

# PRZEWODNIK KATOLICKI



Redaktor:  
**X. Stanisław Ciążyński**  
w Poznaniu.  
Telefon Redakcji: 2919.

Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.

Bezpłatne dodatki:  
„SŁOWO BOŻE“ i „OPIEKUN DZIATEK“.

Adres dla wszelkich przesyłek  
„Przewodnik Katolicki“  
Poznań — Posen, św. Marcin 69.  
Telefon Biura ogłoszeń  
i Administracji: 3613.

Przedpłata kwartalna za „Przewodnik“ na poczcie i w agencjach 1,50 m., z odnośnieniem do domu 1,65 m. Wysyłany z ekspedycji pod opaską 2,15 m. „Przew. Kat.“ zapisany jest na poczcie jako „Przewodnik Katolicki“ Posen. — Cena ogłoszeń 1 m. od wiersza drobnego.

Nr. 11.

Poznań, dnia 16 marca 1919 roku.

Rok XXV.

## Związek Towarzystw Dobroczynności.

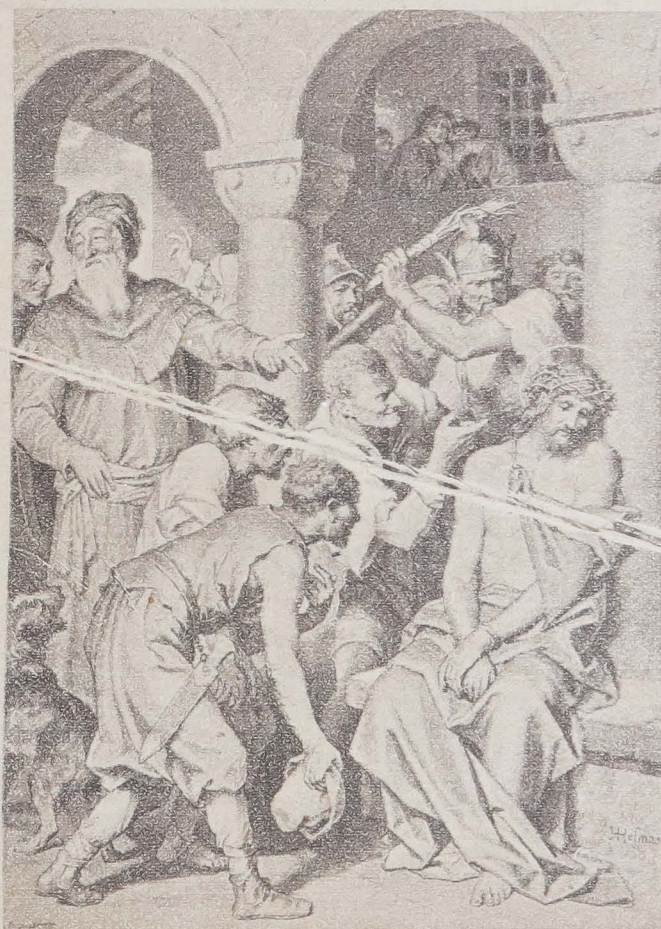
ostatnie dziesiątki lat wykazały na wszystkich polach ludzkiej pracy i wiedzy niebywały postęp. Rozum ludzki dokazał cudów. Rysujemy słonecznym promieniem; kujemy posagi błyskawicą; jeździmy i obrzymiamy pracę wykonywamy ułotną parą; nurkujemy w morzu jak ryby; latamy w powietrzu wyżej od ptaków; zbadałiśmy tajemnice ziemi i niebios. Zdawałoby się, że w miarę postępu, wynalazków i oświaty wzmacniać się powinien między ludźmi ogólny dobrobyt i zadowolenie. Tymczasem już od lat wielu wzmaga się coraz więcej zubożenie wśród warstw pracujących i coraz głośniejsze podnoszą się ze wsząd narzekania i skargi. I spotyka się ludzi, którzy mimo pracy i oszczędności, często cierpią niedostatek i biedę; nie raz nawet rękę wyciągają po wsparcie, bo sami uporać się z życiem nie mogą. Tak jest za naszych czasów, tak będzie i w przyszłości mimo obliczeń, jakimi świat bezbożny wabi ludzi do swego obozu, przyrzekając wszystkim raj na ziemi, jeśli wedle zasad socjalistycznych rządzić się będą państwa. Biednych i nieszczęśliwych nigdy nie zabraknie na tym łez padole. Powiedział Zbawiciel: „Ubogich zawsze mieć będziecie“.

Bo czyż można tak rozdzielić majątek, aby

każdy miał podostatkiem i miał być zabezpieczony na każdy wypadek choroby i nieszczęścia? Przecież zmienne są losy ludzkie, nikt rozumem swoim wszystkiego przewidzieć nie zdoła. Mogą ustawy państwowe złagodzić przepaść, która dzieli bogatych i ubogich. Ale zawsze zdarzyć się może, że pewna część ludzi z własnej winy popadnie w wielką

nędzę. Utracą swój majątek przez niezaradność, przez pijaństwo, lenistwo lub zbyt kowne życie. — A innych znowu do nędzy doprowadzą różne nieszczęśliwe okoliczności, może nawet od nich niezależne. Spali się cały dobytek; długie choroby panują w rodzinie; nieszczęśliwe wypadki wśród inwentarza i t. d. Zdarza się często, że ci, którzy zamożnymi byli ludźmi i innych wspierali, sami o pomoc bliźnich swoich prosić są zmuszeni.

Największe przykazanie, miłość bliźniego, wkłada na wszystkich obowiązek spieszenia z pomocą biednym i nieszczęśliwym i usuwania niedostatku i nędzy, w której się znajdują. Kościół współdziała i wspomaga w pracy nad usunięciem społecznych niedostatków i złych stosunków. Najświętszym obowiązkiem Kościoła jest praca nad zbawieniem dusz; a tego obowiązku względem milionów dusz nie mógłby Kościół spełnić, jeśliby pracę swoją ogra-



Obraz malował H. Hofmann.

Jezus ubiczowany.

niezyl i tylko do zwykłej swej duchownej misji. Albowiem niedostatek i nędza są najbliższą okazją do grzechu dla wiara i nieraz nie pozwalają im na spełnienie chrześcijańskich obowiązków. Wyrwać ludzi z tej okazji, okazać im czynną miłość, łagodnie nędzę i jej skutki, oto, do czego dążył Kościół zawsze.

I dzisiaj zadaniem Kościoła i naszym własnym, jest spełnienie przykazania miłości, przez pracę na polu społecznym. Spełniamy zaś to zadanie, jeśli usilną, pełną poświęcenia pracą usuniemy tę nędzę, jaka wśród warstw pracujących i ich rodzin panuje.

W naszych archidiecezjach liczne od lat wielu towarzystwa, bractwa i instytucje dobroczynne pracowały nad tem, aby usunąć moralne i duchowne niedostatki, a zarazem i doczesny los ubogich i nieszczęśliwych wedle sił polepszyć i nędzę złagodzić.

Aby zaś wszystkie dążenia na polu pracy dobroczynno-społecznej łączyć i zorganizować akcję dobroczynną jednolitą w obrębie archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, aby zachęcić wszystkich ludzi dobrej woli do czynnej miłości bliźniego i doprowadzić do tego, by ich praca i grosz jaknajbardziej wydały owoce, założyl dnia 19 lutego 1917 roku Najprzewielebniejszy Ksiądz Prymas Związek Towarzystw Dobroczynności «Caritas».

Chwila była szczęśliwa, by zorganizować dobroczynność.

Wojna nagromadziła wiele nędzy, tak że istniejące już stowarzyszenia zaradzić jej nie mogły. Pracy dla Związku nie brakło. Ale nie mogła się ona w całej pełni rozwinąć dla braku funduszy. W owym czasie bowiem dochodzily ustawiczne wieści o nędzy i cierpieniach naszych rodaków w Królestwie i w Galicji. Dotknęli bezpośrednio straszną wojną, stokroć więcej cierpieć, aniżeli ludność naszej dzielnicy. Dlatego wszystkie wysiłki skierowane ku ratowaniu od śmierci głodowej tych, którzy przez wojnę utracili wszystko — bezdomnych. Miliony marek zebrano na ten cel. Związek, uznając pierwszeństwo akcji ratunkowej dla bezdomnych, nie chciał rozwinąć agitacji rozległej w interesie licznych potrzeb naszej dzielnicy; dlatego też w skromnych tylko granicach starał się wykonywać zadanie swoje. Obecnie, gdy już wojna minęła, Związek pragnie pobudzić całe społeczeństwo do zszeregowania się, aby zaradzić koniecznymi potrzebom naszym.

Złączamy się niezadługo z częściami narodu, gdzie niema ochrony społecznej w znaczniejszej mierze, gdzie ona cała prywatnej jest posesją, wola, inicjatywa, a tam słabe nędza jest największą. Rząd polski będzie się musiał zabrać do ustaw i zarządzeń ku ochronie nędzarzy, ale długie lata miną, zanim dojdziemy do takiego stanu, jakiego w interesie narodu życzyłaby sobie nasza. I pótniej wielka część naszej ochrony społecznej, bardzo musiała spoczywać w ręku prywatnej dobroczynności.

Energiczną trzeba rozwinąć działalność, aby nędzarzom dać przytułek w odpowiednich zakładach, aby ratować chorych, powstających nieraz koniecznych środków do utrzymania się, w chorobach, aby ochronić dzieci sierocze przed wszelkimi niebezpieczeństwami zapać, aby wspierać ludzi prawdziwie potrzebujących, a nie wierzogów i żebraków, którzy zamiast pracować, wolą wlezc się po świecie i pieniądze zebrane roztrwonili. Tym zadaniem nie sprostą ani osoba jedna ani towarzystwo miejscowe, sprostać może tylko wielki Związek, obejmujący wszystkie towarzystwa dobro-

czynne na większym obszarze kraju. Taką instytucją chrześcijańskiej miłości dla wszelkiej nędzy jest w naszej dzielnicy Związek Towarzystw Dobroczynności «Caritas».

Obowiązkiem naszym jest dopomagać wszelkimi siłami, aby ów Związek mógł przeprowadzać cele swoje dla chwały Bożej i dla dobra ludzi.

Niedawno ogłosił Związek Towarzystw Dobroczynności «Caritas» pierwsze sprawozdanie ze swojej działalności na niwie społeczno-dobroczynnej.

Założony 19 lutego 1917 r. Związek zwrócił się natychmiast do społeczeństwa polskiego, aby zjednać sobie jak największą liczbę członków i pełną siłą wejść na terytorium wskazane. Niestety zabiegi te nie odniosły pożądanego skutku. Na 1500 odezw kilkakrotnie rozesyłanych z zaproszeniem, członków zapisało się tylko 301, którzy w r. 1917 zapłacili składek 7242 marek. Do 31 grudnia 1918 zdołano uzyskać 355 członków, którzy w roku 1918 złożyli 8343 m. Korrespondencja obszerna jednak, biura świadczy o zainteresowaniu się społeczeństwa akcją dobroczynną.

Następnie sprawozdanie podaje prace, jakimi się Związek zajmował.

1. Opieka prawna nad dziećmi katolickimi. Ponieważ istniejące w Poznaniu Towarzystwo Opieki nad Dziećmi Katolickimi nie mogło wówczas sprostać wszystkim zadaniom, więc Związek przyjął opiekę nad dziećmi, aby opieka nie dostała się w ręce niepowołane. Z małych początków ten dział rozrósł się do takich rozmiarów, że zachodziła obawa, iż biuro Związku zamieni się w zupełności na biuro opiekuńcze. Po reorganizacji Towarzystwa Opieki nad Dziećmi Katolickimi, Związek wszystkie sprawy opiekuńcze kierował do tegoż towarzystwa. W dwóch latach istnienia Związku był sekretarzem-jenerałem prawnym opiekunem 584 dzieci, w ich interesie przeprowadzono 52 procesy o utrzymanie i zdobyto wsparcia przeszło 2000 m. miesięcznie.

2. Schronisko dla niemowląt. Widząc ogromną śmiertelność wśród noworodków, zwrócono uwagę na konieczność zaradzenia temu. Stworzono przytułek, w którym najniebezpieczniejsze z dzieł opiekę znaleźć mogą. Najprzewielebniejszy K. Arcypasterz zwrócił się do tej sfery społeczeństwa, bez której schroniska dobrego nie można stworzyć: do lekarzy. Towarzystwo Hygieniczne w Poznaniu nietylko radą swą służyło przy zakładaniu zakładu, ale dało także podwójną finansową. Schronisko znajduje się przy ulicy św. Wojciecha nr 13 i poświęcone zostało przez Najprzewielebniejszego K. Arcypasterza dnia 2 października 1918 r.

3. Umieszczenie dzieci westfalskich. O podjęciu sprawy, da Związek działwa z wychodźstwa, gdzie trudności bywają zawsze znaczniejsze, aniżeli u nas. Umieszczono ogółem 314 dzieci z Westfalji, Hamburga i Berlina.

4. Pielęgniarki ludowe. Aby wykształcić odpowiednią liczbę pielęgniarek, urządzono kurs dla pielęgniarek ludowych, który rozpoczął się 1 stycznia 1918 r. W lipcu wyszło z niego 30 pielęgniarek, które zadanie swoje dobrze spełniły, zwłaszcza gdy i nasz kraj nawiedziła grypa hiszpańska.

5. Biuro informacyjne. Wobec tego, że bardzo mała liczba osób wyszukuje ofiarność społeczeństwa i dopuszczają się nieuczynności, poczyniono, aby wszystkie listy z prośbami o wsparcie przy-

lano do biura Związku, by można stwierdzić potrzebę tych, którzy proszą o pomoc. Listów takich w okresie sprawozdawczym nadeszło 197. Okazało się, że wielu było wyzyskiwaczy, którzy wyludzali pieniądze na próżniacze życie. Przystano bowiem do biura 5270 m.; po wszechstronnem zbadaniu spraw tylko 1620 m. można było wydać tam, gdzie rzeczywista była bieda.

6. Kurs charytatywny. Jednym z zadań Związku jest nauczanie kół interesowanych nowoczesnych prawideł zorganizowanej dobroczynności. To też Związek urządzał kurs dla osób, pracujących w towarzystwach dobroczynnych. Kurs ten odbył się w marcu 1918 roku i zgromadził przeszło 200 uczesników.

7. „Przewodnik Miłosierdzia”. Aby zaznaczyć społeczeństwo z najważniejszymi potrzebami obecnej chwili, wydawano osobne pismo, miesięcznik „Przewodnik Miłosierdzia”.

Do Zarządu należą: Najprzewielebniejszy X. Arcybiskup dr. Dalbor, X. dziekan Mafer, prezes, Kazimierz Brownford, wiceprezes, X. Włodzimierz Laskowski, sekretarz generalny i skarbnik, profesorka Cybichowska, dr. Adam Karwowski, dr. Konrad Kelszewski, Jan Leitgeber, z księżat Radziwiłłów Marja hr. Skórczewska, Helena Znaniecka.

Składka członka zwyczajnego wynosi 10 m. rocznie składka członka dożywotniego wynosi najmniej 300 m. bez żadnego ograniczenia wspaniałości ofiarodawców.

Kto pragnie być członkiem Związku, niechaj poda na karcie imię i nazwisko, miejsce zamieszkania i poczty oraz wysokość składki, do jakiej się zobowiązuje i kartę tę wysła pod adresem: Związek Towarzystw Dobroczynności „Caritas” w Poznaniu przy ul. św. Marcina 69 II. Przyjmuje się także i mniejsze składki. Niechaj więc każdy w miarę możliwości do tego dzieła zbożnego się przyczynia, aby w imię miłości chrześcijańskiej nieść pomoc wszystkim, którzy jej najbardziej potrzebują. Szczera i serdeczna opieka Najprzewielebniejszego Księdza Arcypasterza nad Związkiem ręczy za dobre zużycie groszy zebranych.

WISŁAWA.

# W promieniach sławy.

Powieść z czasów Jana Sobieskiego.

(Ciąg dalszy.)

Mineły mrozy, nastał marzec i kwiecień, najgorsza pora dla chorych piersiowo.

Mieszkowski przetrwał ów czas pomyślnie, choć wiosna przyniosła mu znaczniejszy ubytek sił, oraz bezsenność. Godzinami leżał cicho, cierpliwie, z przymkniętymi oczyma; Elżunia sądząc, że małżonek śpi, starała się o największy dlań spokój. A on tymczasem różne roztrząsał myśli.

Pewnego dnia patrzył miłośnie na młodzieuchną żonkę i długo pieścił jej rękę. Aż osoblizszym odezwał się głosem:

— Uporczywa ta moja słabość... tyle już czasu przykuwa mnie ona do łóża... Może i zamrzeć mi przyjdzie...

Elżunię wstrząsnął dreszcz.

— Myśl o śmierci straszna mi nie jest... — szeptał dalej, — bynajmniej! Bo ufam, iż łaskę i miłosierdzie Boże wyprosi dla grzesznika dobry czyn, którego padłem ofiarą...

Schorowaną twarz nieziemski rozjaśnił uśmiech.

— Zaczem moja Elżunia stanis się aniołem, niosącym pokrzepienie i ulgę innym chorym, jak dzisiaj jest ona dla mnie...

Położyła mu białą dłoń na spalonych ustach, chcąc, aby zamilknął. Lecz Mieszkowski, odsuwając ją łagodnie, cicho dokończył:

— A tak ze śmiercią jednego marnego człowieka spłynie moc błogosławieństw na drugich!

Słowa te nie były snąc wyrzeczone przygodnie, gdyż nazajutrz posłał chory po imci pana Wilozka, w którego obecności spisano ostatnią jego wolę.

Oczekiwany w tęsknocie, witalny radośnie, spłynął na szarą ziemię czarodziej maj: w świeżym przystroili ją zieloność, białem osypał kwieciami. Ukrzepił słabiejący nerw życia po miastach i siołach, rozspiewał lasy, zawiązkami nowego chleba pobłogosławił pola.

Człek starszy młodniał, człek grzeszny żądny był poprawy, człek chory cieszył się nadzieją zdrowia.

W Zielone Świątki umajon był brzóskami dom państwa Mieszkowskich: sień, ganeczek, nawet drzwi, wiodące do sypialni chorego; zaś podłoga usypano tam wonną świeższczyzną i tatarakiem.

Otwartem oknem wpływał złoty zdrój słońca, łagodny wietrzyk znosił przemiłe zapachy, w pobliskim kłonie śpiewała słodko ptaszyna.

Pan Michał czuł się dziś znacznie zdrowszy, rześwieszy. Do południa spoczywał w fotelu przy oknie, wygrzewając się w słońku i przypatrując rojnemu życiu miasta.

Ulicami przeciągał tłum lwowczyków: starši gwarzyli weselo, młodzież szła śpiewając, a dziatwa w podskokach. Dążyło to wszystko za miejskie mury, na zieloną trawkę, do okolicznych gajów, chcąc cudną nacieszyć się wiosną.

Z niezwykłym apetytem spożył pan Michał obiad przy stole, w towarzystwie zacnych Bedrosów.

I złotnik układał na dziś majówkę wraz z żoną i gronem znajomków, który to plan wywołał wśród małżonków różnicę zdań. Oto Bedros wybrał za cel przechadzki Wysoki Zamek, podczas gdy jego połowica wołała iść na Łyczaków, do Djabelskiego Miyna...

Bawiła Mieszkowskiego sprzeczka staruszków; wreszcie złotnik ustąpił kobiecie dla świętego spokoju.

— Idź i ty, Elżuniu, z Hanulą odetchnąć świeżem powietrzem, — rzekł znięcacka pan Michał. — Należy się wam także przyjemność!

Znów swoim zwyczajem pamiętał o rozrywce dla drugich.

Dziecko klasnęło radośnie w rączki, lecz Elżunia potrzebowała głową.

— Mnie najlepiej jest doma, — twierdziła. — Pogram ci na lutni... tak dawno nie grałam.

Ale chory nalegał:

— Idźżeż, duszko, zrób to dla mnie! Majówka nie potrwa długo: starczy jeszcze czasu i na muzyczkę... Tomaszowa zostanie w domu...

A widząc, że żona się waha, dodał cichutko, aby Bedrosowie nie słyszeli:

— Czyż i my będziemy waśnili się z sobą?

Zgodziła się napozór, nie chcąc męża drażnić, tembardziej, że poparła go teraz złotniczka. Mogła odejść z zupełnym spokojem, skoro zastąpić ją miała Tomaszowa, niegdyś piastunka Michała. Atoli głos wewnętrzny w domowych więził ją ścianach...

Odzawszy się tedy jak do wyjścia, pożegnała męża; jednak z Bedrosami poszła tylko Hanula, zaś Elżunia usiadła w przyległym pokoju. (C. d. n.)



Fot. Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu.

## Wielka Misja Koalicji w Poznaniu.

Poznań wyzwolony witał przedstawicieli zwycięskich państw Zachodu.

Jakie uczucia Polacy Zaboru pruskiego żywią względem tych, którzy zwycięstwem swoim nad odwiecznym ich wrogiem wielkiego dokonali dzieła i zjednoczoną stworzyli Polskę, tego dowodem było przyjęcie wielkiej Misji Koalicji.

Znosiliśmy przez szereg dziesiątek lat ucisk wielki, cierpieliśmy długo pod jarzmem pruskim. Więc z niebywałym zapalem i uczuciami serdecznej przyjaźni i gorącej wdzięczności witaliśmy w murach naszej stolicy przedstawicieli narodów, od których zawsze spodziewaliśmy się wyzwolenia.

W sobotę, dnia 1 marca około godz. 10 rano przybyła Misja do przystrojonego odświętnie grodu Przemysława. Liczne sztandary polskie i państw Koalicji wywieszono w każdym domu. Od zamku, który zbudowano dla byłego cesarza Wilhelma, a w którym ma zamieszkać Misja Koalicji, aż do dworca tłum czterdziestotysięczny. Wśród gromkich okrzyków »Niech żyje Koalicja!« wysiadają z po-

ciagu członkowie Misji. Następuje defilada honorowej kompanji piechoty i powitanie gości w hali dworcowej, poczem na placu dworcowym dokonuje się przemarsz piechoty i jazdy, która tworząc czoło pochodu triumfalnego, prowadzi członków Misji do zamku. W powozie, zaprzężonym w czwórkę, jechał ambasador p. Noulens, przewodniczący Misji, wraz z swoją małżonką. Za nimi wszyscy inni członkowie w samojazdach i powozach. Tłumy ludności miasta, wnosząc ustawiczne okrzyki, towarzyszyły niezwykle dostojnym gościom.

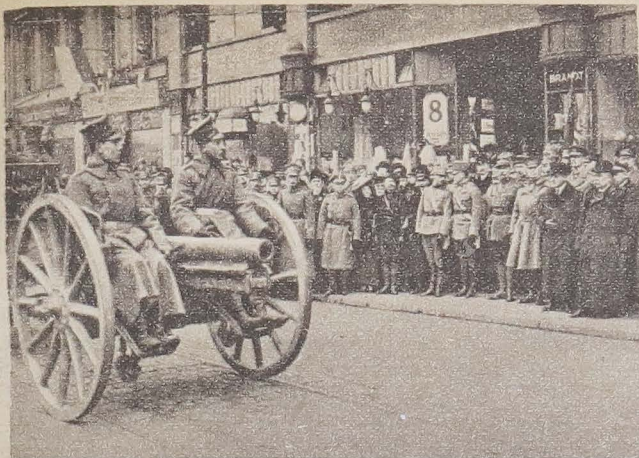
Następnego dnia o godz. 1/2 12 odbyło się na placu Wolności poświęcenie 4. baterji. Dokonał poświęcenia dziekan wojsk polskich, X. Dykier, a w krótkiej, żołnierskiej przemowie zaznaczył, że krwawy bój nasz jest prawym i świętym, bo oręż nasz nie jest narzędziem mordu, lecz rycerskości i wolności. Po poświęceniu rozpoczęła się wobec przedstawicieli Misji Koalicji defilada wszystkich oddziałów wojskowych, które zalogują w Poznaniu, piechoty, artylerji i konnicy.



Pierwszy pułk ułanów wielkopolskich.



Przemarsz piechoty.



Artylerja polska: Poświęcenie armat.

Najwięcej wzruszeń dała uroczystość, która odbyła się przed ratuszem w południe. Po powitaniu gości w sali historycznej ratusza przez prezydenta miasta p. Drwęskiego, przemówił z balkonu ratuszowego do tysięcy tłumów komisarz Naczelnej Rady Ludowej p. Poszwiński. »Witamy ich, — wołał, — wylanem sercem i chcielibyśmy, by te uczucia nasze przemieniły się w ich sercach w lawę gorącą, która żre i pali, wskazując im, że Polska, zawsze wierna w słowie i czynie zasadom Wolności i Sprawiedliwości, sojuszniczką też wierną i walną będzie w przyszłości. I niech, będąc u nas, wywożą to przekonanie, że w ciężkiej pracy zmężniali, znamy, co znaczy zgodna i jedna praca dla całości.«

W odpowiedzi swej wyraził pan ambasador Noulens głębokie wzruszenie, że z taką radością wita ludność polska przedstawicieli Koalicji, ludność, co tak długą i zaciętą staczać musiała walkę z wrogiem. Zapewnił Polaków, że zwycięstwo Koalicji przyniesie im swobodę i niepodległość.

Rozległy się długotrwałe oklaski i gromkie okrzyki ku czci »przyjaciół Swobody i Wolności, Prawa i Braterstwa ludów«.

Na zakończenie z odkrytą głową odśpiewali wszyscy hymn nasz narodowy. Spiewają wszyscy: oficerowie, żołnierze, obywatele, mężczyźni, kobiety i dzieci. Z czterdziestu tysięcy piersi wznosi się śpiew »Boże coś Polskę« przed ratuszem, który pamięta jeszcze Polskę wolną, który patrzył na jej upadek, a dziś świadkiem jest jej zmartwychwstania.

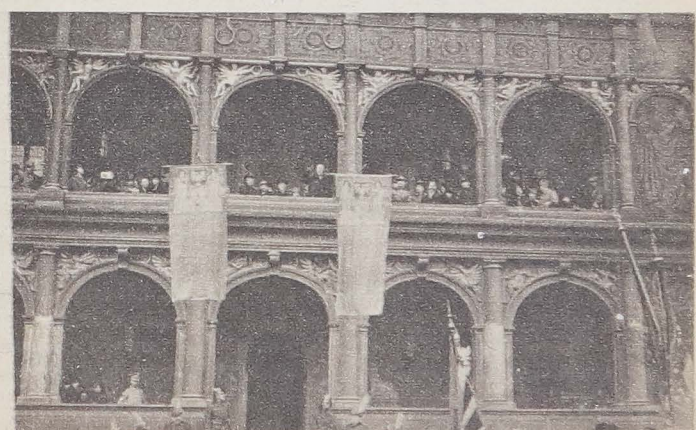
Wieczorem odbył się na zamku raut na cześć Misji, na który przybyło około tysiąc osób z wszyst-

kich warstw społeczeństwa. Główna sala zamkowa, rześście oświetlona, wypełniła się barwnym korowodem gości. Zwracały ogólną uwagę przedewszystkiem malownicze stroje naszych bamberek.

Z zapałem i radością witaliśmy przyjazd gości z Zachodu.

Z rozmaitych stron starano się Polskę zożydzić w oczach świata, a szczególnie wobec państw koalicyjnych; rozszerzano w prasie zagranicznej kłamstwa potworne o bolszewizm, o pogromach... przedstawiano Polskę jako ognisko, z którego wybuchają płomienie buntu, rewolucji, anarchji. Pobyt Misji koalicyjnej rozkruszył ten mur kłamstwa i pozorów, jaki wrogowie nasi postawili między Koalicją a Polską. Misja koalicyjna poznała prawdziwą Polskę, poznała, że choć obca przemoc nas złamała i w długiej trzymała niewoli, w nas siła była i jest przepiętna, i z pewnością obwieści swoim rządóm, że Polska godna jest być mocarstwem, broniącym na Wschodzie prawa i sprawiedliwości.

Misja Koalicji miała sposobność przekonać się, że w Wielkopolsce ład i porządek panuje pod rządami polskimi, że ogół polski w chwilach tych przełomowych umie zachować zwartość i solidarność, że wszystkim narodom daje przykład patriotyzmu wytrwałego, wiary niezłomnej i bezwzględniego poświęcenia. A skoro Koalicja spełni nasze nadzieje i odda nam polskie ziemie, do których mamy słuszne prawo, wtedy będzie miała z nas sprzymierzeńca, który wierności dochowując państwu Koalicji, wraz z niemi pracować będzie dla dobra i szczęścia ludzkości.



Z lewej strony: Przed ratuszem. — Z prawej: Przewodniczący Misji Koalicji, ambasador p. Noulens, przemawia z ratusza. (Zdjęć fotograficznych dokonała firma: K. Greger w Poznaniu.)

## Chusta św. Weroniki.

Tuż za bramą Ebraimską wznosił się niewielki domek, należący do niewiasty, zwanej Weroniką a słynnej prządki.

Materje przez nią na krosnach tkane odznaczały się zarówno pięknym doborem farb, jak i trwałością i akuratnością przędzy.

Weronika kończyła właśnie tkąć chustę białą z cienichnych nici, chustę, nad którą pilnie już od dłuższego czasu pracowała.

To idzie pajęcza przędza, jakby dla króla przeznaczona, — mawiały do niej odwiedzające ją niewiasty.

— I też przeznaczona jest dla Króla — odpowiadała im Weronika.

— Czyś dla Heroda? — pytały.

— O nie, nie dla Heroda, lecz dla wyższego nad wszelkich nocarzy Pana panów, — mawiała Weronika tajemniczo przędła spieszenie, jakby ją ktoś niewidzialny do pospiechu naganiał.

A jednak robota nie postępowała tak spieszenie, jak tego pragnęła. Nie dokończyła tej chusty i nie mogła jej wręczyć Boszkiezu Nauczycielowi, gdy zeszedł niedzieli na oślicy do Jerozalemu wjeżdżał, a lud ucieczony kwitnące gałązki palmowe stał Mu pod nogi. — Ale iść Nauczyciel przebywał jeszcze w murach jerozolimskich, a nim je opuści, chciała Mu Weronika chustę skończoną wręczyć, by miał czem otrzeć w drodze i przy nauczaniu zmżone i potem okryte skronie.

Noc całą przesiadła, przędąc pilnie przy migotliwym blasku kaganka. — Furczało żywo obracające się wrzeciono, przędzy na krosnach w oczach przybywało. — Wreszcie Weronika nie urwała, — chusta skończoną już była.

Wtem rozwarły się drzwi i do izdebki wpadła zdyszona żębna.

— Wiodą go, wieda, — wołała ze łzami.

— Kogo?

— Chrystusa Nazareńskiego. Wczoraj pojмали go w ogrodzie Oliwnym, Judasz zdradził. — spieszenie objaśniała służebna. — Noc całą Go dręczyli, biczowali, cierniem koronowali i oto wiodą Go na ukrzyżowanie.

Twarz Weroniki tak białą się stała, jak owa świeżo utkana chusta, którą trzymała w dłoni.

Zerwała się z miejsca i spieszenie biegła na płaski dach domku, skąd widać było daleką przestrzeń. Rozgarnęła rosnące na dachu wonne kwitnących krzewów gałęzie i otóż ujrzała wielki tłum kurzawy, wznoszący się na »Droże Bolesneje«, wiodącej na wzgórze Kalwarji. Z tego gęstego obłoku kurzu przelatywały lśniące szyszaki i włócznie żołnierzy rzymskich i dochodziły uszu jej głośne przekleństwa i dzięki okrzyki.

Weronika jęknęła głośno i zbiegła spieszenie na dół.

Straszny pochód nadciągał już ku jej domkowi.

I ujrzała Chrystusa Pana idącego między dwoma żołtami i dźwigającego krzyż, pod którym się uginał.

Naokół tłoczyła się ciżba, łząc Go i bliźniąc Mu.

Niewymownie słodkimi, a przeboleśnie wjrzeniem, w którym się udręka nieskończona malowała, wodził Chrystus Pan po tej kłnącej i szydzącej ciżbie.

Ściągnięto się serce Weroniki; łkanie dobyło się z jej piersi.

Wtem upadł Chrystus pod ciężarem krzyża. Chciał powstać i nie mógł.

Wtedy przechodzący właśnie drogą, Szymon Cyrenejezyk dostąpił i pomógł Panu dźwigać ciężkie brzemie krzyża.

Chrystus szedł dalej, lecz krew, ściekająca Mu z cierniem zwieńczonych skroni, zalewała Jego oczy.

Weronika podbiegła i niewymowną litością zdjęta, otarła Mu chustą krwią Jego i błotem drogi zmazane oblicze.

Lecz o dziwo! gdy chustą od Chrystusowego oblicza odjęła, spostrzegła, że na płótnie odcisnięta dokładnie została ta Bcska, cierniem zwieńczona, krwią ociekająca twarz.

I szła Weronika za Panem na wzgórze Kalwarji i obecna była przy ukrzyżowaniu.

I stojąc pod krzyżem, słyszała siedm słów Jego i łala łzy gorzkie, gdy Mu włóczyła bok przebity.

I zaczęło się słońce, ziemia w głębi swej zadrzęła, roztworzyły się groby i dawno pomarli, owinięci w awe całuny grobowe powstałi; ciżba zaś łkaniem zdjęta twarzą do ziemi przypadła, a potem w popłochu niecięką poczęła.

Lecz Weronika nie czuła lęku.

W ponurym mroku, jaki przestrzeń zalegał, biała w jej ręku chusta z wiernie odtworzonym obliczem Chrystusa. Z tej chusty przez nią utkanej patrzyły na nią, jak żywe, przeboleśne źrenice Zbawiciela.

Tak nagrodził Chrystus Pan miłującą Go prządka.

Pamięć o chustce św. Weroniki zachowaną zostanie w najdalsze wieki.

St. Tuchotkowa.

## Ze świata katolickiego.

### Bolszewicy więżą i mordują kapłanów.

W Wilnie zamieszkał od lat paru X. Mukierman, słabo mówiący po polsku, z przekonani jednak wielki patrijota polski. Mianowany proboszczem kościoła św. Kazimierza, przemienionego z soboru rosyjskiego, rozpoczął swą działalność społeczną w organizowaniu polskich klubów i związków robotniczych, mających na celu pośrednictwo pracy bezrobotnym. Wkrótce po zajęciu Wilna przez bolszewików, działalność X. Mukiermana nie spodobała się rządowi sowiejskiemu, zamknięto pismo »Głos Ludu« przezeń redagowane i rozkazano mu opuścić miasto w przeciągu 24 godzin, oskarżając go o agitację przeciwbolszewicką. Przeszło 10-ciu tysięczny tłum zaproteutował przeciw temu rozporządzeniu, porwał księdza i wraz z nim skrył się do kościoła św. Kazimierza. Przez dwie doby bolszewicy bronili wyjścia ze świątyni, dając od czasu do czasu salwy karabinowe, które jednak uwięziony lud zagłuszał pieśniami religijnymi. Trzeciego dnia bolszewicy zdobyli kościół, porwali księdza Mukiermana i pod eskortą wywieźli do Mińska.

Składną nadeszła wiadomość o zamordowaniu księdza przez bolszewików. W Słonimie uwięzili bolszewicy X. dziekaną Webera, jego siostrę oraz X. Śmiałowskiego, prefekta szkół w Słonimie i mimo oporu ludności, która wszelkimi sposobami starała się uwolnić ukochanego kapłana, wywieźli więźniów do Baranowicz. Po przybyciu do Baranowicz, rozstrzelano X. Webera. O X. Śmiałowskim niema na razie pewnych wiadomości, czy został przy życiu, czy również był rozstrzelany.

Generalnym kapłanem armji polskiej został z woli Ojca św. i za zgodą naczelnego wodza wojsk polskich X. Stanisław Gall, biskup-sufagan warszawski.

## Z diecezji.

— Adoracja całodzienna. Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz wydał następujące rozporządzenie:

Ufaliśmy przez cały czas wojny w Opatrzność Bożą i nadzieja ta nas nie zawiodła. Obecnie, gdy na kongresie pokojowym w Paryżu rozgrywają się losy narodów, trzeba nam prośby nasze i modlitwy podwoić, by Pan Bóg wiekowe pragnienia nasze i tęsknoty spełnił i w myśl naszych życzeń natchnął umysł i wolę mężów, w których rękach spoczywa określenie granic państw. W tym celu rozporządzam, aby w drugą niedzielę Wielkiego Postu odbyła się w kościołach całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu. Bractwa Adoracji Najświętszego Sakramentu, Sodalitje, Bractwa Różańca św., oraz inne kościelne towarzystwa wzywam, aby żywy udział wzięły w modlitwach przed wystawionym Najświętszym Sakramentem.

† Edmund, Arcybiskup.

— Ś. p. X. prałat dr. Józef Surzyński, proboszcz w Kościanie, zmarł dnia 5 marca r. b., licząc 68 lat życia a 40 kapłaństwa. Był to kapłan o niezwykłym wykształceniu i zdolnościach, władający wielu obcymi językami, przytem gorący patrijota i wielki miłośnik muzyki kościelnej. W świecie

muzycznym, jako twórca i kompozytor licznych mszy i pieśni religijnych, zajmował wybitne stanowisko i położył wielkie zasługi, ciesząc się ogólnym poważaniem oraz sławą światową. Przez długie lata celem podniesienia muzyki kościelnej wydawał p. t. »Muzyka Kościelna«. Cenne jego dzieła wzbogaciły znaczną literaturę kościelną, a Ojciec św. Leon XIII, oceniając zasługi K. Surzyńskiego, odznaczył go w r. 1903 orderem »Pro Ecclesia et Pontifice«. Mianowany w r. 1889 profesorem śpiewu i liturgii przy seminarjum duchownym w Poznaniu, pracował z zapałem nad przywróceniem zaniedbanego śpiewu gregoriańskiego; był także dyrygentem chóru archikatedralnego. Jako szczególniejszy protektor stanu organistowskiego i aby go podnieść moralnie i materialnie, zrzeszył organistów w związek, stając na czele jego jako patron. Niemało są też zasługi s. p. X. Surzyńskiego jako duszpasterza i proboszcza parafii kościelnej, której przez blisko 25 lat służył gorliwie jako troskliwy ojciec. Niepodobna nam wszystkiego wyczerpać, co zdziałał, o tam najlepiej wiedzą wdzięczni a dziś osierocony parafianie. Niech go Bóg Wszechmogący przyjmie do Swej chwały!

## Wiadomości bieżące.

### Z Sejmu Polskiego.

Pierwszą ustawą, jaką Sejm uchwalił, jest ustawa w sprawie odbudowy zniszczonych przez wojnę wsi i miasteczek oraz wydania drzewa budżetowego do odbudowy zniszczonych gospodarstw na rachunek państwa. Minister skarbu, Englich, oświadczył przytem zmianie rzędu, iż skarb chwilowo nie może ponieść miliardów na odbudowę kraju, lecz służy pomocą i ofiaruje 25 milionów. — W sprawie nazwy pieniędzy polskich przyjęto ustawę, według której jednostka monetarna nazywa się »złoty«, a setnia jego część nazywa się »grosz«. — Drugą ustawą, jaką Sejm uchwalił jednogłośnie, jest pobór do wojska asensów rezerwistów i to od roku 1896—1901. Ze strony socjalistów zrobiono zastrzeżenie, że Wielkopolska nie może być od poboru wykluczona.

### Ustalenie granic pomiędzy Polską a Niemcami.

Obradująca w Paryżu komisja dla spraw polskich, ustanawiając granice Polski na zachodzie, uchwaliła przywrócenie Polsce granic z roku 1773 i dać jej odszkodowanie na Górnym Śląsku.

### Układy w sprawie polskiej.

Ważną w Poznaniu Misją koalicyjną pod przewodnictwem ambasadora Roussina, wyjechała w ubiegłym tygodniu do Krzyża, gdzie spotkała się z delegacją rządu niemieckiego. Przedmiotem rokowań było przeprowadzenie warunków ruzjan w Poznańskiem. O ile słychać, linja demarkacyjna będzie oznaczona przez osobną komisję, której zadaniem będzie również i oznaczenie strefy neutralnej, wycofanie artylerji, głównych wojsk po każdej stronie na pewną odległość i ograniczenie aktywnego stanu wojsk. Powołana komisja międzysojusznicza składała formalnych gwarancji i obietnic, aby zabezpieczyć i przygotować wyłączenie i przedzielenie dywizji polskich generała Hallera przez Śląsk — zatelegrafowali delegaci niemieccy do swego rządu, aby mu przedłożyła niektóre szczegółowe warunki. Omawiano również sprawę uwolnienia więźniów i obozów Niemców w Poznańskiem a Polaków w Białymostku na podstawie wzajemności. Dależ narady odbywały się w Poznaniu, na które przyjeżdżali delegaci rządu niemieckiego.

### Sprawa polska w Paryżu.

Do Najwyższej Rady w Paryżu nadeszły sprawozdania i wnioski od wysłanej do Warszawy misji koalicyjnej, wśród których zasługują na uwagę wysłania żywności do Polski oraz dwóch dywizji wojska polskiego, znajdujących się we Francji, do Salsbaku. Dależ narady w tej sprawie są w toku.

### Warunki koalicyj.

Według wiadomości, nadeszłych z Paryża, ma być dokument ostatecznego rozstrzygnięcia przedłożony Niemcom do podpisu jeszcze przed 17. lipca m. Ze strony koalicyjnej donoszą, że marszałek Foch żądał natychmiastowego wydania porażonej reszty niemieckiej Floty Mazowieckiej. Warunki zaś przedłożone rozema według gazet francuskich przedstawiają się w sposób następujący: Stryżyno i Artylerja i bronią niepowinno być podjęte pod najokrutniejszą dozorem i nie wolno im przekroczyć granicy oszacowanej przez koalicyję. Wszelkie w Warszawie w ruchu będące warzywno wojennym przepięto się prawa misji koalicyjnej. Misji koalicyjnej wydano instrukcję, aby była kontrolować wojsko i fabryki. Flota niemiecka (zwłaszcza okręty) chodzi o flotę wojenną) będzie rozłożona, tak jak wspomniano już i w budowie będące okręty. Wszelkie urządzenia obronne na wybrzeżu Bałtyku, muszą być zburzone. Kanał (kolejowy) wzdłuż brzozy i kanałów i kanałów przedłożą w posiadanie koalicyj. Niemcy mają za przedmiot

30 do 50 lat corocznie spłacać 10 do 20 miliardów na rzecz międzynarodowego wydziału finansowego. Przewidziane są osobne podatki, mające się przychylić do umorzenia długu Niemiec, prócz tych podatków sążnię mają być doehody cel niemieckich. Dotychczasowe zajęcia Reulu zostanie przez cały ten czas w zupełności podtrzymane. Ustanowi się linję demarkacyjną, która rozdzielać będzie Niemcy i Polskę, jak również Niemcy i Austrię.

### Częściowe zerwanie rokowań w sprawie zawieszenia broni.

Toczące się rokowania w sprawie zawieszenia broni w Spaa zerwano, a delegaci niemieccy odjechali. Komisja zażądała od Niemiec bezwarunkowego oddania wszystkich okrętów handlowych. Niemiecka komisja domagała się natomiast, aby przed wydatkiem okrętów podpisano umowę finansową w sprawie żywności. — Zerwanie rokowań ogranicza się tylko do specjalnych rokowań w sprawie okrętów i żywności, ogólne rokowania nie zostały jednak zerwane.

### Manifestacyjne wiece narodowe

w celu poparcia sprawy odzyskania Górnego Śląska odbyły się w licznych miastach całej Polski. Uchwaly, uzasadniające prawo Polski do własnego wybrzeża morskiego, zostały telegraficznie przesłane polskiemu Komitetowi Narodowemu w Paryżu, Misji Koalicyjnej w Polsce oraz rządowi państwa polskiego. — W Poznaniu odbył się taki wiec w ubiegłą niedzielę przy nader licznej udziale uczestników.

### Straty wojenne w Polsce.

Członek Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu, Władysław Grabski, przez likwidacji szkód w Polsce donosił, że szkody wojenne w Polsce wynoszą około 25 miliardów.

### Lwów znowu zagrożony.

Jak donoszą ze Lwowa, stan miasta jest bardzo krytyczny, a łatwo zdobyć się mogą Ukraińcy. Co się wówczas stanie, nie trudno odgadnąć, gdyż Ukraińcy i tyżi czytają tylko na to, ażeby wśród ludności polskiej urządzić rzecz straszną. Postanowili oni za wszelką cenę miasto zdobyć, więc obrzucają wnętrza gradem pocisków, powodując pożary. Ludność przeżywa znowu dotychczas i strasznych niepewności. — Według ostatnich wiadomości, Lwów jest zupełnie odcięty i wszelka komunikacja przerwana. Na pomoc zagrożonemu miastu wyruszyły oddziały wojsk polskich z Poznania.

### W Berlinie

wybuch strajk generalny, spowodowany agitacją niezliczonej bolszewików czyli t. zw. spartakistów. Nad miastem ogłoszono stan oblężenia; dowód żywności został prawie zupełnie, skutkiem czego grozi Berlinowi głód. Rabunki i ograbianie sklepów wznoszą się w sposób zastraszający. Na ulicach Berlina zaczęto toczyć się walki; liczba zabitych i rannych wynosi przeszło 600. Nawet wojsko rządowe oraz urzędnicy przeszli się na stronę spartakistów. Strajkujący żądają uznania Rad robotników i żołnierzy, wypuszczenia więźniów politycznych, nawiszenia stosunków z republiką rad, wywołania strajk generalny. Strajki generalne zapowiadają także inne wielkie miasta. — Wobec takiego czasu może mieć rację przez ministrów angielskich, Lloyd George, który na sejmiku pracodawców i robotników oświadczył, że Rosja rozpadła się i że ten sam los grozi Niemcom.

— Towarzystwo, którzy razem z naszą walką z niemożliwością, upraszam o podanie swego adresu.

Polak Jakubowski, Walsztyn, Królewska 38.

— Tyżi powrotem jeńców polskich z Francji. Rodziny, krewni lub sąsiedzi jeńców, przebywających w Francji, prosimy o natychmiastowe zgłoszenie piśmienne dokładnych adresów tyżi do biura Polskiego Czerwonego Krzyża, św. Marcina 40, pokoj nr. 22. W zgłoszeniu podać imię i nazwisko jeńcy i matki, zawód, adres obozu, w którym się jeńcy znajdują i datę, kiedy został wzięty do niewoli. Do zgłoszenia dołączyć ostateczny list odebrany od jeńcy lub też dokładny adres.

— Poznań. W niedzielę, dnia 16 marca o godz. 8, oboźnicę się starostą trzech parafji łosiej, w kościele u Dominikanów nieobowiązku dzieła o uproszeniu Błogosławieństwa Soboga dla swojej niepodległej Ojczyzny i wydaleniu wrogów z kraju. Na nabożeństwo to przywzamy wszystkie dzieci szkolne, aby także owe, a swiernia serguska siostry u siostry Marii, Królowy naszej, Ojczyźnie w ofierze. Dzieci, które nie były u pierwszej Komunii św., muszą odprawną spowiedź, aby wspólnie mogli pójść do Stoła Pańskiego. Zbiórka na Nowym Ryнку o 1/28-waj.

### Nowe wydawnictwa.

\* Piśmownia polska, krótkie wiadomości i omówienia z uwzględnieniem najważniejszych uchwał Akademii Umiejętności w Krakowie. Zebrał Jan Suchowial, kierownik sekcji wydziału nauk w Biurze Narodowym w Poznaniu. Nakład Spółki Wydawniczej Karola Miarki w Mikolajewie na ziemi śląskiej. Cena 20 fun. Ubezpieczenie w formie towarzyskiej zawiera wszystko, co każdy Polak i polonijczyk rodzimego wędrowca powinien. Dzień to polecającej się wziętością, a szerokością naukowictwa, wychowawstwa i samopomocy białej pomocniczym. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

### Składki.

#### Na braci naszych dotkniętych klęską wojny.

X. Brzeziński z Gąsawy ze skarbonki św. Antoniego 156 m. Waleczak z Poznania 200 m. Kluge od dzieci szkolnych w Łatomiu 64,64 m. X. prob. Żmizdański z Michorzewa od dzieci szkolnych z Głupoi 95 m.

#### Na wojsko polskie.

Nauczyciel B. Wujec od dzieci szkolnych w Kopytach 45 m. Zebrane w szkole w Gultowach: Świdurska Stanisława 3 m., Maćkowiakówna Ludwika 3 m., Witaszak Stanisław 2 m., Banaszakówna Marjauna 5 m., Sobkowiak Zdzisław 5 m., Kazocki Franciszek 5 m., Nowicki Leon 8 m., razem 31 m. Zebrane na ślubie u Pawłowskich z Obrony leśnej 50 m. X. Michałkiewicz z Woniaścia 40 m. Zebrane na ślubie u Raubta z Zgorzewic 30 m. Zebrane na ślubie A. Bajera w Szrepieniu 41 m. P. J. z Poznania 7 m. A. Napierała z Michorzewa 10 m. Franciszka Marciniak z Michorzewa 3 m. Zebrane na ślubie u Kobaczyńskich w Pogorzeli 60 m. Zebrane przez W. Pawliaka na zabawie młodzieży ludzi dominjalnych majątności Jezewa 230 m. Teichertowa z Poznania 17,50 m. Zebrane na ślubie u gosp. Owczarzaka w Rosiborku z okazji ślubu córki jego Franciszki z Władysławem Lesińskim z Tadeuszowa 115,20 m. Zebrane na ślubie u Nowickich w Nietrzebowie 155,50 m. Zebrane przez nauczyciela Durkę na ślubie u Bernackich w Bronikowie 75 m.

Razem z poprzednio kwitowanymi złożono 6035,19 m.

#### Na pomoc dla zagrożonego Lwowa.

Nauczyciel B. Wujec od dzieci szkolnych w Kopytach 45 m. Zebrane na ślubie u Lesińskich w Rombiniu 15 m. Zebrane przez dzieci szkolne z Wąsowa 80 m. Zebrane przez dzieci szkolne w Wujemiu 52,15 m. X. prob. Szarybrowski z Odolanowa z gminy Nadstawki 33 m. X. Michałkiewicz z Woniaścia 10 m. Ignacy Nowak z Jezewa 66 m. Zebrane

S. p.  
**X. prałat dr. Józef Surzyński,**  
proboszcz w Kościanie,  
umarł dnia 5 marca r. b.



archaniola — 19 marca. Środa. † **Józefa, Oblubienica Najświętszej Marii Panny.** — 20 marca. Czwartek. **Eugeniusza,** męczennika — 21 marca. Piątek. † **Benedykta,** opata. — 22 marca. Sobota. † **Katarzyny.**

### KALENDARZ.

16 marca. Niedziela (Sucha). **Juljana** męczennika. — 17 marca. **Poniedziałek. Patryka,** biskupa i wyznawcy. — 18 marca. **Wtorek. Cyryla z Jerozolimy,** biskupa, wyznawcy i **Doktora Kościoła. Gabriela, Najświętszej Marii Panny.** — 20 marca. **Czwartek. Eugeniusza,** męczennika — 21 marca. **Piątek. † Benedykta,** opata. — 22 marca. **Sobota. † Katarzyny.**

Adorację Najśw. Sakramentu mają następujące parafie: Niedziela — Wierzenia i Grylewo. Poniedziałek — Biały i Koziejski. Wtorek — Błociszewo i Łęgowo-Tarnowo. Środa — Bonikowo i Łekno. Czwartek — Czaj i Niemczyca. Piątek — Czempin i Panięgród. Sobota — Głuchowo i Srebrnagóra.

## Połączyliśmy biura nasze.

Radca sprawiedliwości  
**Gichowicz, Dr. Białecki,**  
adwokat i notariusz.  
Poznań, plac Wilhelmowski 18. Telefon 3502 — 5502.

### Walne Zebranie

Banku Ludowego w Golinie  
odbędzie się dnia 27-go  
marca o godz. 2-giej  
po poł. na sali parafialnej.

- Porządek obrad:**
1. Sprawozdanie sprawozdania kasowego za r. 1918
  2. Podział zysku, udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej i przyjęcie bilansu.
  3. Remanencja Rady Nadzorczej.
  4. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
  5. Uchwała co do przyjmowania depozytów, udzielania i zaciągania pożyczek.
  6. Wnioski bez uchwał.

**Golina, dnia 3. 3. 1919.**  
**Leonard Tachotka,**  
przewodniczący Rady Nadzorczej. (212)

Organista zoni, biegły w swym zawodzie, obecnie w miejscu, poszukuje od 1. kwietnia innej posady. Łask. od upr. do eksped. Przew. pod nr. 298.

**Posada organisty w Parkaniu już zajęta.**

### Walne Zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się w niedzielę, d. 30-go marca r. b. o godzinie 3-ciej po połud. w lokalu Spółki. (214)

- Porządek obrad:**
1. Sprawozdanie z czynności Banku, przedłożenie rachunków i bilansu za rok 1918.
  2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej, przyjęcie bilansu i wniosek o udzielenie pokwitowania dla Zarządu i Rady Nadzorczej.
  3. Uchwała co do podziału zysków.
  4. Uchwała ew. likwidacji Spółki.
  5. Wybór 2 członków Rady Nadzorczej.
  6. Wnioski bez uchwał.

**Kościan, 15. marca 1919.**  
**Bank Parcelacyjny**  
E. G. m. b. H.

**Rada Nadzorcza**  
**Czesław Robiński,** prezes.

**Organista**  
potrz. od 1. 4. 19. Zgłosz. upr. do eksp. Przew. pod nr. 291.

### Walne Zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się w czwartek, dnia 27-go marca 1919 o godzinie 2-iej po południu w lokalu bankowym. (216)

- Porządek obrad:**
1. Sprawozdanie kasowe za rok 1918.
  2. Przedłożenie bilansu i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
  3. Podział zysku.
  4. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
  5. Wnioski bez uchwał.
- Bilans i warunki wyłożone w lokalu bankowym.

**Murwana-Gosłina,**  
dnia 5-go marca 1919.  
**Bank Ludowy**  
Eingetrag. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.  
**Rada Nadzorcza.**  
**Stanisław Racyński,** prezes.

Od 1. kwietnia wolna jest **posada organisty w Ostrowie nad Góplem pod Kruswicą.** Reflektanci, którzy muszą być dobrze chórz kościelny i utrzymać porządek w kościele i koło kościoła, zechcą się zgłosić, albo piśmiennie z dotychczasowym odpisów świadectw pod adr. **Ks. Stankowski, Biedrusko pod Poznaniem.**

**Gospożynie** dobrze polec., znają się na kuchni, chow. drobni i ogrodn., potrz. od 1. 4. 19. Zgt. z podan. świad. upr. **Dom. Tworzykowi** per Zabno, pow. śremski.

### Walne Zebranie

członków **Kasy Pożyczkowej i Oszczędności w Jarocinie**

- odbędzie się w poniedziałek dnia 24-go marca 1919 o godz. 10-tej po połud. na sali św. Józefa w Jarocinie z następującym porządkiem obrad:
1. Uchwała odnosząca się do protokołu rewizyjnego.
  2. Przedłożenie rachunków rocznych, rachunku zysków i strat oraz bilansu za rok 1918.
  3. Przyjęcie bilansu oraz udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
  4. Podział czystego zysku.
  5. Uchwała z paragrafu 49-go prawa spółkowego.
  6. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
  7. Zmiana paragrafu 44. ustaw spółki.
  8. Wnioski bez uchwał.
- Jarocin, w marcu 1919.**  
**F. Mazurek**  
przewodn. Rady Nadzorczej.

### Osoba

z lepszym wychowaniem, miła w obecności, doświadcza. w swym zawodzie, może się zgłosić od 1. IV. 19 do zarządu domem w Poznaniu — Zgt. z powianiem wieku, świadectw i warunków do ekspedycji Przewodnika Katol. pod nr. 279.

### Organista

zoni, egzam. i dobrze polecony może się zgłosić na wakującą od 1-po maja r. b. posadę w **Solcu p. Warberg** (powiat średzki). (302)

**Ulan Ludwik Olejniczak**  
3. pułk Ułarów Wielkopolskich 3. szwadrona w Gnieźnie, koźszary dragońskie. — zasyła swym rodzicom **serdeczne pozdrowienie.** (493)

### Na miesiąc marzec!

polecamy:  
**Święty Józef**  
w życiu Chrystusa i w życiu Kościoła przez ks. **M. Meschlera.** Cena 1,90 mk., z przesyłką 2,15 mk.

**Nowenny do św. Józefa**  
z dodatkiem modlitw odpustowych. Przez **X. W. A.** Cena 40 fen., z przes. 55 fen.

**Chwalmy św. Józefa**  
czyli krótkie nabożeństwo do św. Józefa, przez ks. **Witolda Olszewskiego.** Cena 60 fen., w oprawie 1,50 mk. z przes. 25 fen. więcej.

**Drukarnia i nakładnia**  
**św. Wojciecha**  
Poznań, św. Marcina 69.

**Chłopca do kredensu**  
poszukuje od 1. IV. 1919 r. **Dom. Górzno p. Biniew.**

**Kawaler** lat 30, rzemieślnik intelig., posiad. własny interes, poszukuje z powodu braku znajomości pań **zoni.** Panienki na tej drodze w stosownym wieku, posiadające cośkolwiek majątku, zechcą łask. oferty z dotrząz. fotogr. nadesł. eksped. Przew. pod nr. 165.